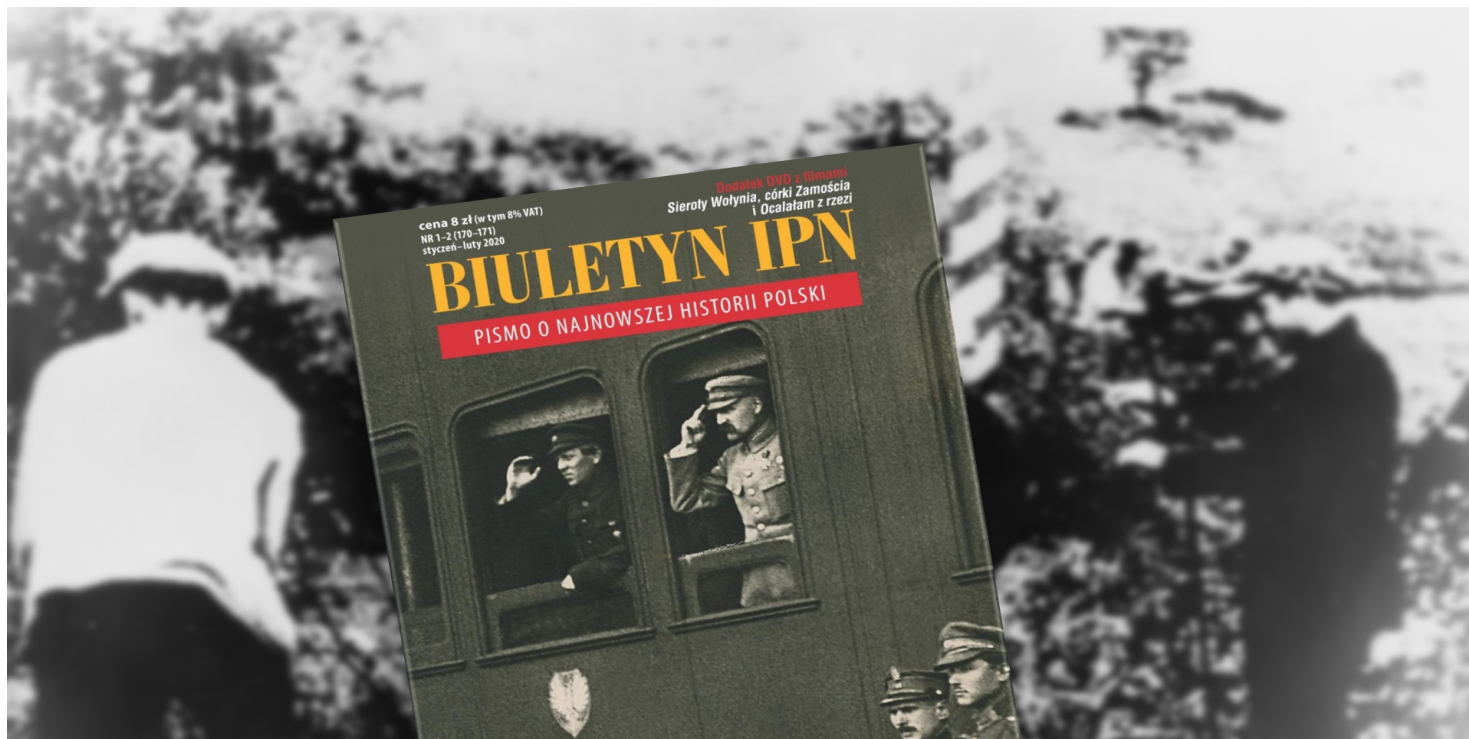


# Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/ukraina/86351,Kolaboracja-mniejszosci-narodowych-II-Rzeczypospolitej-z-Sowietami.html>



ARTYKUŁ

## Kolaboracja mniejszości narodowych II Rzeczypospolitej z Sowietami

OKRES HISTORYCZNY

(1922-1939) II Rzeczpospolita

Autor: JACEK ROMANEK 07.12.2020

Mimo upływu osiemdziesięciu lat od napaści Związku Sowieckiego na Polskę nie doczekaliśmy się pełnej analizy skali i skutków kolaboracji mniejszości narodowych z agresorem.

Powstałe dotychczas publikacje skupiają się na kolaboracji, do której dochodziło przede wszystkim na Kresach Wschodnich II RP<sup>1</sup>. Nadal jednak brak całościowych opracowań odnoszących się do skali i skutków tego zjawiska. Wtargnięcie wojsk sowieckich na tereny Polski oraz towarzyszące mu reakcje komunistów i mniejszości narodowych są nadal pomijane przez wielu historyków.

Analizując kwestie związane z postawą mniejszości narodowych wobec wkraczającej Armii Czerwonej, musimy mieć świadomość bardzo złożonych relacji narodowościowych w całym okresie międzywojennym. Stosunek części mniejszości do państwa polskiego był wręcz wrogi. Niebagatelnym czynnikiem było ogromne zróżnicowanie grup narodowościowych pod względem zawodowym, politycznym i społecznym. Wśród Ukraińców i Białorusinów istniały zarówno środowiska dążące do budowy autonomii w ramach ścisłej współpracy z II RP, jak i występujące z koncepcjami całkowitego oderwania się od państwa polskiego, a tym samym życzliwe każdej obcej sile pozwalającej zrealizować ten cel<sup>2</sup>. Nieco innymi kalkulacjami kierowała się ta część ludności żydowskiej, która była związana z ruchem komunistycznym. Wkroczenie Sowietów dawało jej nadzieję na realizację wyczekiwanej rewolucji na wzór bolszewicki. Podobnie jak polskim komunistom.

## Cios w plecy

Armia Czerwona, realizując podpisany w nocy z 23 na 24 sierpnia 1939 r. pakt Ribbentrop-Mołotow, 17 września 1939 r. przekroczyła granicę II Rzeczypospolitej z zamiarem zajęcia terenu do linii rzek: Pisy, Narwi, Wisły i Sanu. Obaj agresorzy 28 września zawarli w Moskwie kolejny układ, który określał nową granicę wpływów, doprecyzowany podpisanym kilka dni później protokołem uzupełniającym. Ograniczenie sowieckich zdobyczy terytorialnych do linii Curzona – czyli do Bugu, a nie Wisły – umożliwiałoby zapewne Stalinowi łatwiejsze posługiwanie się argumentem rzekomej obrony mniejszości narodowych.



## **Agresja na Polskę we wrześniu**

1939 r. Fot. z książki M. Korkucia

*Walcząca Rzeczpospolita*

1939-1945, rys. Tomasz Ginter

Wyznaczone cele militarne miały zostać zrealizowane przez wojska Frontu Białoruskiego oraz Frontu Ukraińskiego, w których zmobilizowano 466 516 żołnierzy oraz ok. 5,5 tys. pancernych wozów bojowych<sup>3</sup>. Strona polska, zaangażowana w działania obronne przeciwko Niemcom, nie mogła przeciwstawić kolejnemu agresorowi poważniejszych sił. Granicy wschodniej strzegło bowiem tylko siedemnaście batalionów i sześć szwadronów Korpusu Ochrony Pogranicza, który już wcześniej odesłał znaczną część swoich oddziałów na front niemiecki, zastępując braki słabiej wyszkolonymi rezerwistami. Oprócz niepełnych jednostek ochrony pogranicza na południowo-wschodnich terenach ówczesnej Polski znajdowały się Dziśnieńska Półbrygada Obrony Narodowej (w połowie nieuzbrojona) i Samodzielna Grupa Operacyjna „Polesie”, zorganizowana przez gen. Franciszka Kleeberga. Brakowało zatem pełnowartościowych jednostek zdolnych podjąć zorganizowane działania obronne.

Jeszcze przed wejściem czerwonarmistów na obszarach zamieszkiwanych przez ludność białoruską i ukraińską tworzono komunistyczne Komitety Wojskowo-Rewolucyjne. W niektórych miejscowościach dochodziło w tym okresie także do „taktycznej” współpracy ukraińskich komunistów i nacjonalistów.

Uderzenie regularnych oddziałów Armii Czerwonej poprzedzały działania sowieckich pograniczników oraz grup sabotażowo-dywersyjnych i rozpoznawczych, które operowały na całym wschodnim terytorium II RP. Jeszcze przed wejściem czerwonarmistów na obszarach zamieszkiwanych przez ludność białoruską i ukraińską tworzono komunistyczne Komitety Wojskowo-Rewolucyjne. W niektórych miejscowościach dochodziło w tym okresie także do „taktycznej” współpracy ukraińskich komunistów i nacjonalistów<sup>4</sup>.

Postawę prosowiecką przyjęła również duża część ludności żydowskiej tych terenów. To uzbrojone grupy i oddziały prosowieckie, działające czy to z pobudek ideologicznych, czy rabunkowych, stały się szczególnie niebezpieczne dla osłabionej polskiej administracji państwowej, posterunków policji, nielicznych oddziałów

Wojska Polskiego oraz polskiej ludności cywilnej.

Wkroczenie Armii Czerwonej na terytorium państwa polskiego spowodowało ujawnienie się silnych sympatii prosowieckich wśród Żydów, Białorusinów, Ukraińców i polskich komunistów. Przejawem wrogiego stosunku do państwa polskiego były działania partyzanckie i antypaństwowe, podejmowane niejednokrotnie na dużą skalę<sup>5</sup>. Sowieckie służby specjalne celowo inicjowały tworzenie grup zbrojnych złożonych z obywateli II RP różnych narodowości, które miały podejmować działania dywersyjne wymierzone w organy administracji państwowej, przejmować władzę w mniejszych miastach oraz prowadzić szeroko zakrojoną akcję dezinformacyjną wśród społeczeństwa<sup>6</sup>. Dobrze zaplanowana akcja propagandowa, której ogólny schemat można było zaobserwować już podczas pochodu Armii Czerwonej na zachód w roku 1920, okazała się tym razem znacznie skuteczniejsza. Nie tylko radośnie witano wkraczające jednostki sowieckie, lecz także współpracowano z nimi. Doszło wówczas do niezliczonej ilości zbrodni i aktów pospolitego bandytyzmu, których sprawcami były komunistyczne grupy i Armia Czerwona. Polityk Stanisław Kot w liście do premiera Władysława Sikorskiego z października 1939 r. pisał o obszarach zajętych przez Sowieców:

„Rozpacz nieprzytomna. Polskość jakby zapadła się. Wszystko ujęli Ukraińcy i Żydzi.”<sup>7</sup>

Od chwili wtargnięcia na terytorium Polski Armia Czerwona prowadziła agresywną akcję propagandową, która miała wywołać rewolucję społeczną. W rzeczywistości było to zachęcanie do zbrodni na elitach społeczeństwa polskiego, zwłaszcza na właścicielach ziemskich, osadnikach wojskowych oraz oficerach WP. W tym celu dowództwa obu frontów wydały liczne odezwy zarówno do żołnierzy „Armii Polskiej”, jak i ludności cywilnej<sup>8</sup>. W jednej z nich czytamy:

„Bronią, kosami, widłami i siekierami bij swoich odwiecznych wrogów – polskich panów.”<sup>9</sup>

W szeregach Wojska Polskiego nawoływania te nie odnosiły spodziewanego skutku, ale wśród mniejszości narodowych trafiały na znacznie podatniejszy grunt. Oczywiście, Sowiecom nie zależało na „ochronie” żadnej ludności, lecz na zagarnięciu terytorium Polski i eksterminacji jej elit społeczno-politycznych, będących gwarantem i nośnikiem idei niepodległościowych. Ucierpiało przede wszystkim polskie ziemiaństwo. Należy jednak podkreślić, że działania wymierzone w ziemian miały dwojaki charakter<sup>10</sup>. Z jednej strony były to faktycznie akcje prowadzone przez grupy komunistyczne, a z drugiej – typowe wystąpienia o charakterze kryminalnym. Tylko w pierwszych dniach okupacji sowieckiej wymordowano co najmniej dwustu ziemian. Nie zawsze jednak ludność poddana propagandzie najeźdźców bezwarunkowo realizowała jej hasła. Przykładem

może być sytuacja z majątku Psary w powiecie rohatyńskim, gdzie członkowie powołanego komitetu nie tylko ostrzegli jego właścicieli o planowanym aresztowaniu i wywózce, ale wręcz umożliwili im ucieczkę<sup>11</sup>.

## Na Kresach

Największe natężenie działań antypolskich nastąpiło w powiatach brzeskim, kobryńskim, pińskim, łuckim<sup>12</sup> oraz grodzieńskim i wołkowyskim. Do najgroźniejszych wystąpień doszło 18 września 1939 r. w Skidlu na Grodzieńszczyźnie. Pod nieobecność regularnych jednostek Wojska Polskiego miasto zostało opanowane przez zwolenników ZSRS, którzy proklamowali tu przejęcie władzy w imieniu Związku Sowieckiego. Dopiero ekspedycja karna wysłana następnego dnia z Grodna zdołała opanować sytuację, a uczestnicy buntu zostali osądzeni i rozstrzelani<sup>13</sup>. Podobne wystąpienia miały miejsce w miasteczku Jeziory położonym niedaleko Skidla, w którym „rebelianci” narodowości białoruskiej i żydowskiej dopuścili się pogromu Polaków. Walkę z komunistycznymi grupami podjął m.in. 110. Pułk Ułanów pod dowództwem ppłk. Jerzego Dąbrowskiego, który schwytanych morderców postawił przed plutonem egzekucyjnym<sup>14</sup>.



---

**Fotokopia zdjęcia (prawdopodobnie kadru z sowieckiego filmu propagandowego lub kroniki filmowej) ze zbiorów Państwowego Archiwum Dokumentów Kino-Foto-Fono w Dzierżyńsku (Białoruś) pozyskana w latach 90-tych przez komisję Centralnego Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych pod kierunkiem prof. Jędrzeja Tucholskiego. Na**

**kopercie kartka z opisem**  
**"Obalenie słupów granicznych w**  
**rejonie Radoszkowicz, 17**  
**wrzesień/1939 r."**

Nie można też pominąć heroicznej obrony Grodna przez wojsko i ludność cywilną oraz roli miejscowych komunistów, którzy przez cały okres walk strzelali z ukrycia do obrońców lub wspierali w ataku na miasto Armię Czerwoną<sup>15</sup>. W pamięci obrońców Grodna najbardziej utkwili miejscowi Żydzi, którzy w czasie walk obrzucali obrońców granatami. Wielu z nich służyło Armii Czerwonej jako przewodnicy w trakcie kolejnych ataków<sup>16</sup>.

Wkroczenie Armii Czerwonej na terytorium państwa polskiego spowodowało ujawnienie się silnych sympatii prosowieckich wśród Żydów, Białorusinów, Ukraińców i polskich komunistów. Przejawem wrogiego stosunku do państwa polskiego były działania partyzanckie i antypaństwowe, podejmowane niejednokrotnie na dużą skalę.

W Kowlu do 18 września trwały walki z Ukraińcami, którzy starali się zdobyć stację kolejową<sup>17</sup>. Jednak jedna z największych zbrodni miała miejsce w Rohatynie (woj. stanisławowskie), gdzie dokonano rzezi polskich żołnierzy i ludności cywilnej. Sytuacje takie powtarzały się również w Nowogródku, Sarnach i Tarnopolu. We wrześniu 1939 r. do wielu lokalnych starć ukraińskich grup z oddziałami polskimi doszło na Polesiu, Wołyniu i w Galicji Wschodniej.

Podobne sceny rozgrywały się w czasie obrony Lwowa, w którym już po poddaniu miasta miejscowi Żydzi w czerwonych opaskach byli przewodnikami oficerów NKWD we wskazywaniu i aresztowaniu osób związanych z Wojskiem Polskim i administracją<sup>18</sup>. Regularne działania zbrojne przeciwko polskim żołnierzom podjęły ukraińskie i żydowskie grupy „czerwonej” milicji w Złotowie, leżącym między Lwowem a Tarnopolem.

Uzbrojone w broń maszynową, ostrzeliwały wchodzące do miasta oddziały polskie<sup>19</sup>.

Entuzjazm i atmosfera wielkiego święta demonstrowana przez Żydów towarzyszyły także wkraczaniu Armii

Czerwonej do Wilna. Historyk Dov Levin przytacza w swej książce wiele przykładów prosowieckiego zachowania się ludności żydowskiej, argumentując to przede wszystkim tym, że wynikało ono z obawy przed zajęciem miasta przez Niemców, ale również ze strachu przed groźbami ataków ze strony ludności polskiej, szczególnie kryminalistów wypuszczonych na wolność<sup>20</sup>.

Ze wspomnień i relacji spisanych przez polskich żołnierzy wynika, że szczególnie aktywne były komunistyczne bojówki w miejscowościach położonych na wschód i południowy wschód od Lwowa i Tarnopola. Przykładem mogą być wydarzenia z okolic Dulib, Olszynki oraz Kamiechowa, gdzie grupy zbrojne liczące nawet po 150 osób wyłapywały i mordowały polskich żołnierzy, nie oszczędzając rannych<sup>21</sup>. Równie tragiczna sytuacja zarówno dla ludności polskiej, jak i żołnierzy panowała w okolicy Włodzimierza Wołyńskiego<sup>22</sup>. Szeregi tworzonych tam prosowieckich bojówek zasilili żołnierze narodowości ukraińskiej służący w Wojsku Polskim, którzy już na porannej zbiórce garnizonu włodzimierskiego 17 września oświadczyli, że nie będą walczyć z Armią Czerwoną<sup>23</sup>.

Żołnierze polscy wkraczający do Równego po 17 września wspominali, że byli świadkami, jak na wieść o sowieckiej agresji ludność żydowska i ukraińska wywieszała na domach czerwone flagi. W takiej sytuacji wielu żołnierzy samorzutnie strzelało do udekorowanych domów<sup>24</sup>. Nie powstrzymało to jednak prosowieckich kolaborantów, którzy po wkroczeniu Sowietów do miasta zorganizowali pochód powitalny na cześć Armii Czerwonej, liczący około trzystu osób, z czego 90 proc. stanowili Żydzi<sup>25</sup>.

Bandy dywersyjne składające się ze skomunizowanej ludności żydowskiej, białoruskiej i ukraińskiej atakowały niewielkie jednostki Wojska Polskiego, szczególnie słabo strzeżone tabory oraz posterunki Policji Państwowej. Już po wkroczeniu Sowietów oddziały te prowadziły operację „oczyszczania” terenu z elementów uznawanych za antysowieckie. Działania inspirowane niejednokrotnie przez funkcjonariuszy sowieckich grup operacyjnych miały doprowadzić do likwidacji przedstawicieli dotychczasowej władzy, w szczególności wójtów, sołtysów, dyrektorów szkół i komendantów Związku Strzeleckiego. Sytuacja taka miała miejsce chociażby we wsi Czapple w powiecie samborskim<sup>26</sup>.

Jeden z żołnierzy rozbrojonych przez Sowietów 18 września 1939 r. pod Haliczem tak wspominał te chwile:

„Bolszewicki kom-bryg [komisarz brygady], dowódca kolumny pancernej, dobył ze skórzanej pochwy rewolweru [...]. W tym samym momencie towarzyszący kom-brygadierowi cywilni Ukraińcy z czerwonymi opaskami na lewych rękawach brudnych marynarek odbezpieczyli mauzery. Z pewnością pochodzenia polskiego.”<sup>27</sup>

Jeńcy eskortowani przez Sowietów wielokrotnie wspominali, że mieszkańcy ukraińskich wsi na widok Polaków

wyrażali im i przeklinali dotychczasowe władze<sup>28</sup>.

Jeszcze innym przykładem jest wieś Krukienka, gdzie 30 września do sowieckiej niewoli dostało się trzech polskich oficerów z Mazowieckiej Brygady Kawalerii, wśród których był ppłk Marian Skrzynecki. Zatrzymanych oddano następnie pod dozór ukraińskiego milicjanta o imieniu Petryło. Jeden z ocalałych wspominał potem tak:

„Nie bardzo nam się to podobało, wiedząc, co się tam działo między Ukraińcami a Polakami. Ale cóż, czekamy, co będzie dalej.”<sup>29</sup>

Podczas próby ucieczki milicjant postrzelił ppłk. Skrzyneckiego.

Znacznie większe antypolskie wystąpienia miały miejsce we wsi Borki oraz nieodległej od niej wsi Piaseczno. W tej drugiej doszło do regularnej bitwy ukraińskich band z żołnierzami 83. Pułku Piechoty, którzy zostali ostrzelani podczas zbliżania się do wsi. W wyniku godzinnej potyczki wieś stanęła w płomieniach, a o skali zgromadzonego w niej uzbrojenia świadczyły nieprzerwane eksplozje towarzyszące pożarowi. Dopiero po tym starciu żołnierze dowiedzieli się od ludności polskiej, że w poprzednich dniach mieszkańcy Piaseczna mordowali mężczyzn z sąsiednich polskich wsi, którzy nie zdążyli się ukryć<sup>30</sup>. Jak wspominali żołnierze SGO „Polesie”, do czasu przekroczenia Bugu problem dywersantów ukraińskich, inspirowanych przez Sowieców i Niemców, był stałym zagrożeniem i powodował ogromne starty wśród żołnierzy<sup>31</sup>.

Zygmunt Maguza, mieszkaniec wsi Chrynow, w swoich wspomnieniach tak opisywał pierwsze dni po agresji Sowieców na Polskę:

„Byliśmy zdumieni głosami, że szerzy się nowe niebezpieczeństwo – ze strony Ukraińców. Ludzie dyskutowali o ich nastrojach, napadach na polskich żołnierzy. Na domiar złego, potwierdzała to powracająca ze wschodu ludność cywilna. Okazało się, że tu i ówdzie zdarzają się zbrojne wystąpienia części Rusinów, cywilów, ale i w pewnej mierze wrześniowych dezertersów z Wojska Polskiego, którzy z różnych przyczyn, nierzadko ulegając podszeptom agentów sowieckich, prowadzili działalność dywersyjno-sabotażową na Kresach.”<sup>32</sup>

We wspomnianej wsi już po zajęciu jej przez Armię Czerwoną uzbrojeni bandyci ukraińscy penetrowali wiele polskich gospodarstw w poszukiwaniu osadników, których później niejednokrotnie katowali i mordowali.



Działania mniejszości ukraińskiej i białoruskiej jeszcze bardziej destabilizowały i tak mocno zachwiany porządek na obszarze ogarniętym wojną.

Zapewne celowym i wygodnym mechanizmem ze strony Sowietów w walce z polskimi elitami było również czasowe pozostawianie zajętych obszarów bez wyraźnej kontroli Armii Czerwonej lub oddawanie ich w ręce powstających samorzutnie formacji paramilitarnych. Z jednej strony zdejmowało to oficjalnie odpowiedzialność z Sowietów za dokonywane zbrodnie i akty bezprawia, a z drugiej pozwalało – za sprawą propagandy, bardzo często topornej – rozwiązać rękami Ukraińców, Białorusinów i Żydów kwestię polskiego oporu. Oczywiście nie można przyjąć tłumaczenia, że ta część społeczeństwa białoruskiego i ukraińskiego, ale i żydowskiego, która brała udział w walce ze społeczeństwem i państwem polskim, stała się przypadkowym narzędziem w sowieckiej machinie zbrodni. Inicjatywa oraz brutalność mniejszości ukraińskiej w jej zbrodniczej działalności wobec Polaków daleko przekraczała pułap, który możemy uznać za realizację nakreślonych zadań dywersyjnych. Wydaje się, że skuteczność sowieckich działań, widoczna w skali i masowości terroru, w pewien sposób zaskakiwała samych autorów kampanii propagandowej, którzy w swych raportach pisali o skali przemocy i jej skutkach w postaci masowo odnajdywanych ciał pomordowanych Polaków.



**Okupacja terytorium RP w latach 1939-1941. Fot. z książki M. Korkucia *Walcząca Rzeczpospolita 1939-1945*, rys. Tomasz Ginter**



**Okupacja terytorium RP w latach 1941-1944. Fot. z książki M. Korkucia *Walcząca Rzeczpospolita 1939-1945*, rys. Tomasz Ginter**

W Brzeżanach i sąsiednich wsiach największy strach panował przed uzbrojonymi w widły i siekiery, rzadziej broń palną Ukraińcami, którzy po wycofaniu się Wojska Polskiego i policji atakowali na równi Polaków, jak i Żydów. Podporucznik rezerwy Marceli Maciuka wspominał, że gdy dotarł do tej miejscowości wraz ze swoim oddziałem, na ulicach leżeli zabici przez Ukraińców polscy żołnierze i policjanci<sup>33</sup>. Według Simy Ehre z Narajowa, tamtejszych Żydów przed pogromem ze strony ukraińskich band uratowało wkroczenie Sowietów<sup>34</sup>. Munio Haber, mieszkaniec Brzeżan, opowiadał, że gdy Wojsko Polskie się wycofało, wielu służących w nim Żydów zrzucało polskie mundury i zakładało cywilne ubrania, a gdy do miasta wjechały sowieckie czołgi, część Żydów powitała je entuzjastycznie<sup>35</sup>. Inny mieszkaniec wspominał:

„[...] tłumy młodych Żydów z czerwonymi opaskami i kwiatami w rękach witały sowieckie czołgi. Było tam też paru Ukraińców, ale ani jednego Polaka.”<sup>36</sup>

Ataki na polskich żołnierzy miały miejsce także w miejscowości Kozowa, położonej niedaleko Brzeżan. Wkraczającą Armię Czerwoną ludność żydowska witała kwiatami także w Baranowiczach, Białymstoku, Brańcowie, Brześciu, Ciechanowcu, Horochowie, Kowlu, Przemyślu, Różanej i wielu innych miejscach<sup>37</sup>.

## Na Lubelszczyźnie

Po 22 września jednostki Armii Czerwonej zaczęły zajmować także tereny województwa lubelskiego, docierając 4 października 1939 r. do linii, która na Lubelszczyźnie przebiegała – w dużym uproszczeniu – przez: Gorajec, Turobin, Wysokie, Łęczną, Ostrów Podlaski i Parczew<sup>38</sup>. Niemal we wszystkich zajętych miastach tego województwa powstały struktury komitetów rewolucyjnych oraz „czerwonej” milicji. Złożone przede wszystkim z komunizującej ludności żydowskiej, ukraińskiej oraz polskiej, przystąpiły do organizowania prosowieckich władz, a także sporządzania wykazów polskich oficerów, policjantów i urzędników podlegających zatrzymaniu, aresztowaniu i oddaniu w ręce sowieckie. Najaktywniejsze struktury „czerwonej” milicji i komitetów powstały w Białej Podlaskiej, Chełmie i Zamościu. Ich działalność organizacyjna w kolejnych dniach promieniowała także na wsie i miasteczka sąsiadujące z tymi miastami.

Wkroczenie Sowietów do Chełma i zachowanie miejscowych komunistów najlepiej oddają wspomnienia Wincentego Pietrzykowskiego:

„Wracając ze szpitala, mogłem dokładnie zaobserwować, jak witali wkraczających żołnierzy bolszewickich Żydzi i Rusini, kwiaty czerwone na czołgach! Brama powitalna w Chełmie. Łzy stojące w oczach. Lada jaki obserdak z karabinem łązi, paraduje z czerwoną opaską.”<sup>39</sup>

Mirosław Litwin w swoich wspomnieniach podkreślał wręcz, że owa milicja w niemal stu procentach składała się z miejscowych Żydów, a tymczasem gdzieś pochowali się polscy i ukraińscy komuniści, których dotychczas było w tym mieście niemało<sup>40</sup>. To właśnie z ich inicjatywy wraz z wkroczeniem Armii Czerwonej powołano Robotniczy Zarząd Miasta, na którego czele, przyjmując funkcję komisarza, stanął Żyd o nazwisku Czwingling, kilkakrotnie karany w okresie międzywojennym za działalność komunistyczną<sup>41</sup>.

Do Zamościa Armia Czerwona weszła 26 września i pozostała w nim do 6 października 1939 r. Na wkraczających Sowietów oczekiwał Ludowy Komitet Przywitania Czerwonej Armii. Jego członkowie jeszcze przed wejściem Sowietów zdążyli wywiesić odezwy w językach polskim i jidysz:

„W dniu dzisiejszym przywitamy na ulicach naszego miasta oddziały bohaterskiej Czerwonej Armii.”<sup>42</sup>

Witający nieśli na spotkanie z najeźdźcą czerwone transparenty, kwiaty oraz chleb i sól. Następnego dnia po wkroczeniu Sowietów pojawiły się na murach miasta ogłoszenia podpisane przez komendanta placu mjr.

Kowalowa, informujące, że zarząd cywilny w mieście sprawuje Tymczasowy Komitet Samorządowy<sup>43</sup>. Tego samego dnia sowiecki komendant garnizonu zorganizował na zamojskim rynku wiec, na którym w języku polskim poinformował o przyczynach wkroczenia Armii Czerwonej oraz potwierdził przekazanie komunistom władzy cywilnej w mieście. W wiecu uczestniczyli przede wszystkim członkowie nowo powołanej milicji. Jak zapamiętał Bronisław Waluda, większość zgromadzonych na rynku stanowiły osoby młode z opaskami na rękawach. W pewnym momencie oficer zapytał zgromadzonych, kto jest wyznania katolickiego – rękę podniosło około dwudziestu osób, następnie zapytał, kto jest wyznania żydowskiego – wówczas „podniósł się las rąk”<sup>44</sup>.

Wykonawcą wszystkich zarządzeń stała się „czerwona” milicja, licząca początkowo tylko w samym Zamościu około stu osób. Ogłoszono godzinę policyjną, a funkcjonariusze milicji, prowadzeni przez miejscowych Żydów i komunistów, rozpoczęli w całym mieście aresztowania, w czasie których zatrzymano na podstawie wskazań kilkudziesięciu zakładników. Wśród aresztowanych byli przede wszystkim oficerowie WP i funkcjonariusze Policji Państwowej, a także przedstawiciele środowisk naukowych, jak chociażby prof. Stefan Miller<sup>45</sup>, adwokat Wacław Bajkowski, pracownicy starostwa i miejscowej administracji, duchowni oraz działacze Stronnictwa Narodowego. W czasie kilku dni Tymczasowy Komitet Samorządowy, działający w Zamościu oraz okolicznych gminach, wraz z milicją zatrzymał setki osób uznanych za niebezpieczne. Aresztowanych osadzono w więzieniu przy ul. Okrzei 14 oraz na jego dziedzińcu<sup>46</sup>.

Sowieckie służby specjalne celowo inicjowały tworzenie grup zbrojnych złożonych z obywateli II RP różnych narodowości, które miały podejmować działania dywersyjne wymierzone w organy administracji państwowej, przejmować władzę w mniejszych miastach oraz prowadzić szeroko zakrojoną akcję dezinformacyjną wśród społeczeństwa.

Analizując skalę kolaboracji w województwie lubelskim, warto przytoczyć jeszcze inne tragiczne wydarzenia z kilku miejscowości. Rano w niedzielę 17 września, a więc zanim na ten teren dotarli Sowieci, przez wieś

Połoskie (zamieszkaną w ok. 74 proc. przez Ukraińców) przejeżdżał kilkudziesięcioosobowy oddział Wojska Polskiego. W chwili gdy część żołnierzy rozchodziła się po wsi za żywnością, kilku Ukraińców otworzyło do nich ogień. Część żołnierzy zdołała się wycofać, we wsi pozostało czterech rannych: kapral, sierżant, plutonowy i szeregowy. Dwaj ranni żołnierze padli na kolana, prosząc o życie, zostali jednak zastrzeleni. Według relacji świadków Ukraińcy zatrzymali wówczas jeszcze przynajmniej kilku kolejnych żołnierzy, którzy najprawdopodobniej zostali przekazani stronie sowieckiej<sup>47</sup>.

Kolejną miejscowością, w której powstała milicja, było Jagodno. Mieszkało tu czterech ukraińskich braci Bejdów. Jeden z nich – Józef Bejda – był dawnym carskim żołnierzem, a zarazem miejscowym sołtysem i kłusownikiem. Zarówno on, jak i jego brat Wasyl w czasie komunistycznej agitacji wielokrotnie występowali przeciwko Polsce, podobnie jak zamieszkały w Zabłociu Łukasz Stepaniuk, który nie ukrywał swoich komunistycznych przekonań. W chwili wybuchu wojny z inicjatywy wymienionych osób oraz kilku innych komunistów utworzono kilkunastoosobową grupę zwolenników bolszewizmu. Swą działalność rozpoczęli oni od przygotowania zasadzki na grupę polskich żołnierzy przechodzącą nieopodal Jagodna<sup>48</sup>. Do nieświadomych żołnierzy pierwszy ogień otworzył Józef Bejda, z rąk którego zginął ppor. Władysław Kostrzewski; pozostali żołnierze rozpieczęli się po polach. Jak wspominał Franciszek Nestorowicz, liczebność oraz aktywność grupy, do której dołączył także kulawy Żyd, rosła wraz ze zbliżaniem się Sowietów. Jej członkowie z czerwonymi opaskami oraz bronią stali się postrachem w sąsiednich miejscowościach<sup>49</sup>.

Jednak najbardziej jaskrawym obrazem postawy ludności ukraińskiej, jak i żydowskiej wobec wkraczającej Armii Czerwonej były wydarzenia, które miały miejsce w Grabowcu i jego okolicy<sup>50</sup>. Gdy 24 września Sowietci zajęli Hrubieszów, leżący nieopodal Grabowiec był wciąż w rękach jednostek polskich. Zagrożenie ze strony przeciwnika zmusiło jednak Wojsko Polskie do opuszczenia jeszcze tego samego dnia wieczorem Grabowca, w którym pozostał tylko kilkunastoosobowy oddział policji i wojska. Tak niewielkie siły nie planowały zapewne podjęcia walki z żadnym z najeźdźców, lecz najprawdopodobniej stanowiły ochronę dla dwudziestu rannych żołnierzy (pozostawionych w szpitalu polowym) przed ewentualnym atakiem ze strony band ukraińskich operujących w okolicy. Wkroczenie Sowietów sprawiło, że już ok. 11.00 przed budynkiem gminy zgromadziło się mniej więcej dziesięcioosobowe grono grabowieckich komunistów, wśród których było kilku młodych Żydów i Ukraińców i paru starszych Polaków na czele z Janem Kontkiem<sup>51</sup>. Po zakończeniu propagandowego wiecu jeden z sowieckich oficerów zastrzelił kpt. dr. med. Henryka Wiślickiego. Drugiego z lekarzy, Henryka Wasilewskiego – wraz z trzecim oficerem ze służby medycznej, który kategorycznie odmówił zdjęcia polskiego munduru – Sowietci zakłuli bagnietami. W tym czasie w gminie utworzono Komitet Rewolucyjny, ponadto z inicjatywy miejscowych komunistów odbyło się zebranie, na którym ukonstytuowała się partyjna jacejka. Postanowiła ona „ostatecznie” rozwiązać kwestię szpitala polowego. Około 17.00 osoby z czerwonymi opaskami zaczęły wypędzać rannych i konających z pomieszczeń szkoły. Uformowano z nich następnie kolumnę, wmawiając rannym, że muszą o własnych siłach dojść do Góry Grabowskiej, skąd mieli zostać zabrani przygotowanymi podwodami. Dla zwiększenia tempa marszu, komuniści eskortujący rannych kłuli ich bagnietami. Po wyprowadzeniu kolumny poza osadę członkowie Komitetu Rewolucyjnego, prawdopodobnie wraz z Sowietami, otworzyli do rannych ogień i wszystkich zamordowali.

Do równie okrutnej zbrodni doszło we Frampolu w powiecie biłgorajskim. W nocy z 28 na 29 września oficjalną działalność rozpoczęli w tym mieście komuniści i sympatycy ładu rewolucyjnego. Tej nocy odbyło się pierwsze posiedzenie organizacyjne Komitetu Rewolucyjnego i powołano jego skład osobowy. Weszli do niego przede wszystkim przedstawiciele ludności żydowskiej. Jeszcze 29 września na posterunek „czerwonej” milicji Żydzi doprowadzili podchor. Wincentego Panasiuka, który ranny i nieuzbrojony przedzierał się zza Buga przez Frampol za Wisłę<sup>52</sup>. Na posterunku członkowie milicji, na czele z jej komendantem, rozpoczęli przesłuchanie podchorążego, w czasie którego zażądali od niego zdjęcia orzełka z czapki i zerwania naramienników, czego zdecydowanie odmówił. Chcąc przymusić go do zniszczenia orzełka, Żydzi zaczęli znęcać się nad żołnierzem, przekłuwali go bagnetami, a osobą, która szczególnie wykazała się w torturowaniu konającego, był Abram Rozenberg. Zwłoki żołnierza oprawcy, zapewne w obawie przed reakcją mieszkańców Frampola, wywlekli nocą na tzw. Księżę Pole, gdzie wrzucili je do wykopanego dołu, a dla zatarcia śladów zbrodni nakryli martwym koniem i zasypali ziemią<sup>53</sup>.

\*\*\*

Nie sposób dzisiaj precyzyjnie określić, jakie były faktyczne rozmiary prosowieckiej kolaboracji na obszarach zajętych przez Armię Czerwoną. Wpływają na to brak całościowej bazy źródłowej oraz okoliczność, że w pamięci ludności polskiej pozostały tylko te wydarzenia, których była ona świadkami (zazwyczaj przypadkowymi lub mimowolnymi). Nasze rozważania opierają się na faktach, które utkwiły w świadomości społecznej i zostały następnie utrwalone w źródłach pisanych. Jednak nawet tylko w oparciu o te materiały można stwierdzić, że skala kolaboracji, a przede wszystkim konsekwencje – były tragiczne.

Analizując postawę tej części polskiego społeczeństwa, która we wrześniu 1939 r. dopuściła się zdrady i kolaboracji, trzeba wyróżnić motywy polityczne i kryminalne (niekiedy wręcz sadystyczne). Te drugie w zdecydowanej większości przypadków były, zgodnie z sowiecką propagandą, usprawiedliwiane ideami rewolucji i walki klas. Inicjatorami tworzenia band byli zazwyczaj członkowie i działacze Komunistycznej Partii Polski i Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej, względnie komunistycznych partii Zachodniej Ukrainy (KPZU) i Zachodniej Białorusi (KPZB), których wzajemne powiązania i kontakty z okresu nielegalnej działalności komunistycznej ułatwiały współpracę. Było niemal regułą, że w miastach skala kolaboracji była znacznie większa w tych ośrodkach, gdzie istniały duże społeczności żydowskie, a w przypadku obszarów wiejskich decydującym czynnikiem była obecność skupisk ludności ukraińskiej lub białoruskiej.

Tekst pochodzi z numeru 1-2/2020 „Biuletynu IPN”

---

<sup>1</sup> R. Szawłowski, *Wojna polsko-sowiecka 1939*, Warszawa 1995; A. Głowacki, *Sowieci wobec Polaków na Ziemiach Wschodnich 1939-1941*, Łódź 1998; Cz. Grzelak, *Kresy w czerwieni. Agresja Związku Sowieckiego na Polskę w 1939 r.*, Warszawa 1998; J.R. Nowak, *Przemilczane zbrodnie. Żydzi i Polacy na kresach w latach 1939-1941*, Warszawa 1999; M.J. Chodakiewicz, *Żydzi i Polacy 1918-1955*.

*Współistnienie, zagłada, komunizm*, Warszawa 2005; S. Bratkowski, *Pod tym samym niebem. Krótka historia Żydów w Polsce i stosunków polsko-żydowskich*, Warszawa 2006; M. Wierzbicki, *Polacy i Białorusini w zaborze sowieckim. Stosunki polsko-białoruskie na ziemiach północno-wschodnich II RP pod okupacją sowiecką (1939-1941)*, Warszawa 2007; idem, *Polacy i Żydzi w zaborze sowieckim. Stosunki polsko-żydowskie na ziemiach północno-wschodnich II RP pod okupacją sowiecką (1939-1941)*, Warszawa 2007; K. Jasiewicz, *Rzeczywistość sowiecka 1939-1941 w świadectwach polskich Żydów*, Warszawa 2009; P. Szubarczyk, *Czerwona apokalipsa*, Kraków 2014.

<sup>2</sup> Z. Kwiecień, *Z dziejów stosunków polsko-ukraińskich na Podlasiu w latach 1939-1947*, [w:] *Z nieznannej przeszłości Białej i Podlasia*, red. T. Wasilewski, T. Krawczak, Biała Podlaska 1990, s. 475.

<sup>3</sup> Cz. Grzelak, *Kresy w czerwieni...*, s. 202-213.

<sup>4</sup> G. Motyka, *Ukraińska partyzantka 1942-1960*, Warszawa 2006, s. 72.

<sup>5</sup> R. Wnuk, „*Za pierwszego Sowietą*”. *Polska konspiracja na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej (wrzesień 1939 – czerwiec 1941)*, Warszawa 2007, s. 19.

<sup>6</sup> A. Szczepański, *Bitwy i potyczki z Armią Czerwoną na terenach nadbużańskich w rejonie Włodawy na przełomie września i października 1939 r.*, „Zeszyty Muzealne Muzeum Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego we Włodawie” 2001, t. 11, s. 9.

<sup>7</sup> K. Kersten, *Polacy – Żydzi – Komunizm. Anatomia półprawd 1939-1968*, Warszawa 1992, s. 30.

<sup>8</sup> P. Szubarczyk, *Czerwona apokalipsa...*, s. 29.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 31.

<sup>10</sup> Zob. szerzej: K. Jasiewicz, *Zagłada polskich Kresów. Ziemiaństwo polskie na Kresach Północno-Wschodnich Rzeczypospolitej pod okupacją sowiecką 1939-1941*, Warszawa 1997, s. 72 i nast.

<sup>11</sup> *Ziemiaństwo polscy XX wieku. Słownik biograficzny*, cz. 8, red. S. Górzyński, Warszawa 2007, s. 121; *W cieniu czerwonej gwiazdy. Zbrodnie sowieckie na Polakach (1917-1956)*, red. M. Korcuć, J. Szarek, P. Szubarczyk, J. Wieliczka-Szarkowa, Kraków 2010, s. 120.

<sup>12</sup> K. Frankowski „Kajtek”, *Na ścieżkach Podlasia. Wspomnienia z lat dziecięcych, okupacji i pierwszych lat powojennych*, Lublin 1995, s. 20.

<sup>13</sup> M. Wierzbicki, *Powstanie skidelkie 1939*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne” 1997, nr 7, s. 75-99; P. Kołakowski, *NKWD i GRU na ziemiach polskich 1939-1945*, Warszawa 2002, s. 60.

<sup>14</sup> M. Wierzbicki, *Polacy i Żydzi...*, s. 95.

<sup>15</sup> J. Jadeszko, *Obrona Grodna we wrześniu 1939 roku*, [w:] *Agresja sowiecka 17 września 1939 roku na kresach wschodnich i Lubelszczyźnie*, t. 1, red. T. Rodziewicz, Lublin 2011, s. 63.

<sup>16</sup> R. Szawłowski, *Wojna polsko-sowiecka 1939...*, s. 80.

<sup>17</sup> Miejska Biblioteka Publiczna w Chełmie, rękopis 19, Wincenty Pietrzykowski, „Pamiętnik 1939-1941” (rps), s. 103-116; *Nieznany pamiętnik Wincentego Pietrzykowskiego*, „Pro Patria” 2004, nr 2 (86), s. 111.

<sup>18</sup> K. Rzyński, *Obrona Lwowa w roku 1939*, [w:] *Wrzesień 1939 w relacjach i wspomnieniach*, wybór i oprac. M. Ciepiewicz, E. Kozłowski, Warszawa 1989, s. 723.

<sup>19</sup> Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie (dalej: IPMS), B. 854, Fragment relacji nr 5085, b.d., k. 10.

<sup>20</sup> D. Levin, *Żydzi wschodnioeuropejscy podczas II wojny światowej*, Warszawa 2005, s. 15 i nast.

<sup>21</sup> IPMS, B. I. 107/A, Wspomnienia Edwarda Eckerta, ppor. rez. piechoty, k. 33.

<sup>22</sup> IPMS, B.I.107/H, Relacja Władysława Lieka dotycząca przygotowań do wojny, k. 20; ibidem, B.I.107/H, Relacja por. Czesława Nowowiejskiego z kampanii wrześniowej, k. 42.

<sup>23</sup> Cz. Grzelak, *Kresy w czerwieni...*, s. 394.

<sup>24</sup> IPMS, B. I.106/h/7, Relacja komendanta placu Biała Podlaska 34. pp Stanisława Mielcarka, k. 6.

<sup>25</sup> IPMS, B. 854, Fragment relacji nr 8359, b.p.

<sup>26</sup> S. Kalbarczyk, *Ludność wiejska w kręgu oddziaływania sowieckiego aparatu represji na okupowanych Kresach Wschodnich w latach 1939–1941*, [w:] *Represje wobec wsi i ruchu ludowego (1939–1945)*, t. 3, red. J. Gmitruk, E. Leniart, Warszawa 2009, s. 51.

<sup>27</sup> Wojskowe Biuro Historyczne – Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: WBH), sygn. II/3/43, W bolszewickiej niewoli, k. 71.

<sup>28</sup> *Ibidem*, k. 74.

<sup>29</sup> K. Szczypiorski, *Ułani lubelscy*, Warszawa 2010, s. 255–256.

<sup>30</sup> IPMS, B. 792, Sprawozdanie z działalności Dywizji „Kobryń” w czasie od 10 września do 5 października 1939 r., 4 III 1940 r., k. 51–53. Splotony opis wydarzeń w Piasecznie znajduje się chociażby w książce G. Motyki, *Ukraińska partyzantka...*, s. 71.

<sup>31</sup> WBH, Kolekcja Kleberczyków, rel. 494, Relacja Władysława Nowickiego, k. 3; ibidem, rel. 9/169a, Relacja Kazimierza Boużyka, k. 4; *ibidem*, rel. (1120) II A.219, Relacja Józefa Kucharczyka, k. 3; *ibidem*, rel. 203/204a, Relacja Leonarda Kopczyńskiego, k. 1; *ibidem*, rel. 15/9a, Relacja Witolda Chorążego, k. 2; rel. 569/610a, Relacja Aleksandra Grygorowicza, k. 2; A. Szczepański, *Bitwy i potyczki z Armią Czerwoną...*, s. 8.

<sup>32</sup> Z. Maguza, *Żołnierskie losy wołyniaka*, wstęp i oprac. T. Bereza, Warszawa – Rzeszów 2018, s. 38.

<sup>33</sup> IPMS, B.I.107/C, Relacja ppor. rez. Marceliego Maciuka, k. 5.

<sup>34</sup> S. Redlich, *Razem i osobno. Polacy, Żydzi, Ukraińcy w Brzeżanach 1919–1945*, Sejny 2008, s. 121.



<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 122.

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 125.

<sup>37</sup> M.J. Chodakiewicz, *Żydzi...*, s. 123.

<sup>38</sup> *Agresja Sowiecka na Polskę 17 września 1939 r. w świetle dokumentów*, Warszawa 1996, t. 2, s. 242.

<sup>39</sup> Miejska Biblioteka Publiczna w Chełmie, rękopis 19, Wincenty Pietrzykowski, „Pamiętnik...”, s. 127-128; J. Mysłowski, *Agresja sowiecka na Wołyniu i Ziemi Chełmskiej w świetle pamiętnika Wincentego Pietrzykowskiego*, [w:] *Agresja sowiecka 17 września...*, t. 1, s. 123-124.

<sup>40</sup> M. Litwin, *Z zakamarków pamięci*, Lublin 2009, s. 63.

<sup>41</sup> Muzeum Ziemi Chełmskiej im. Wiktora Ambroziewicza, Pamiętnik Wiesławy Skibińskiej, k. 2.

<sup>42</sup> B. Nowak, *Wizjoner na strychu. Wojenna Zamojszczyzna*, Kraków 2017, s. 212.

<sup>43</sup> A. Kamiński, *Diariusz podręczny 1939-1945*, wstęp i oprac. A. Palarczykova, J. Stoksik, Warszawa 2001, s. 64. W tych samych wspomnieniach znajdujemy informację, że podobne komitety i milicja zostały utworzone przez Ukraińców w Kuryłówce i Brzyskiej Woli w powiecie leżajskim. Należący do nich Ukraińcy terroryzowali za przyzwoleniem Sowietów okoliczne polskie wsie.

<sup>44</sup> B. Waluda, *Samoobrona Zamojszczyzny przed eskalacją 1939-1944*, Warszawa 2010, s. 60.

<sup>45</sup> Stefan Miller został po kilku dniach zwolniony dzięki staraniom mec. Antoniego Legiecia, który przed wojną często bronił Żydów oskarżonych o komunizm.

<sup>46</sup> K. Czubara, *Więzenie w Zamościu jako ośrodek terroru w okresie II wojny światowej i w pierwszej dekadzie PRL (1939-1954)*, [w:] *Więzenie w Krasnymstawie i w Zamościu w latach 1906-2006*, red. R. Maleszyk, Krasnystaw 2006, s. 180-181.

<sup>47</sup> AIPN Lu, 011/10, t. 1, Protokół przesłuchania świadka Jana Dzikotowskiego, 4 V 1955 r., k. 12.

<sup>48</sup> F. Nestorowicz, *Wojna, okupacja, terror, walka*, [w:] *Tradycje kampanii wrześniowej 1939 roku na terenie Gminy Sawin*, red. M.M. Dederko, Sawin 2010, s. 107.

<sup>49</sup> Miejska Biblioteka Publiczna w Chełmie, rękopis 32, Franciszek Nestorowicz, „Kronikarskie wspomnienia” (rps), s. 151-153.

<sup>50</sup> J.T. Gross, *Revolution from abroad. The Soviet Conquest of Poland's Western Ukraine and Western Belorussia*, Princeton 2002, s. 43.

<sup>51</sup> W. Jaroszyński, *Siedem wieków Grabowca*, Lublin 1995, s. 125-126.

<sup>52</sup> J. Czerwiński, *Frampol w latach 1927-1939. Kronika nastolatka*, [w:] *Frampol i okolice. Zarys dziejów 1918-1939*, t. 2, Frampol 2005, s. 173; R. Jasiński, „Czerwona Milicja” we Frampolu, „Janowskie

Korzenie" 2007, nr 9, s. 30-31.

<sup>53</sup> Dopiero po wycofaniu się Sowietów i wkroczeniu Niemców świadkowie tego morderstwa wydobyli zwłoki żołnierza i przenieśli je na cmentarz parafialny.

COFNIJ SIĘ